3.07.81

Solidarność

DODATEK

OBRONA Nr 4

BIULETYN INFORMACYJNY
ŁÓDZKIEGO KOMITETU OBRONY WIĘZIONYCH ZA PRZEKONANIA

PROCES KPN

Dnia 5.06.81 zostali zwolnieni z więzienia przy ulicy Rakowieckiej pozostali członkowie KPN:Leszek Moczulski,Romuald Szeremietew,Tadeusz Stański,Tadeusz Jandziszak.
Dnia 15.06.81 przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie rozpoczął się proces przeciwko wyżej wymienionym.Oskarżają: W.Bardonowa,T.Gonciarz.Rzecznicy obrony:Władysław Siła-Nowicki,Tadeusz de Virion,Jadwiga Gorzkowska,Jerzy Biejat i Zdzisław Węgliński.Skład zespołu sędziowskiego:Czesław Szabłowski/przewodniczący/,Halina Grudzień i Julian Smaga.
Po trzech dniach proces został odroczony do 2.07.81.

LIST DO SĄDU

Łódzki i Studencki Komitet Obrony Więzionych za Przekonania wysłali przed procesem do Sądu Woj.w Warszawie pismo o następującej treści:

Komitet Obrony Więzionych za Przekonania przy NSZZ "Solidarność"
MKZ Ziemi Łódzkiej
Łódź,ul.Piotrkowska 260

Łódź,dn.9.06.81

Sąd Wojewódzki
w Warszawie

W roku 1829 przed Sądem ówczesnego Królestwa Polskiego w Warszawie odbywał się proces rewolucjonisty polskiego Krzyżanowskiego, oskarżonego o zdradę stanu.

Owa "zdrada stanu" to oczywiście nic innego jak działalność mająca doprowadzić do WOLNEJ I NIEPODLEGŁEJ POLSKI, ponieważ coś takiego jak Królestwo Polskie żadnego patrioty satysfakcjonować nie mogło.

Nie będziemy opisywać ówczesnych uwarunkowań politycznych, gdyż te są znane. Jak się wydaje były one znacznie bardziej niekorzystne niż są dzisiaj.

Na tym tle pragniemy bardzo mocno podkreślić postawę ówczesnego Sądu. Dowiódł on dwóch wielkich rzeczy.

Po pierwsze, że jest Sądem a po drugie, że jest Sądem Polskim.

Sędziowie - z pogardą dla własnego bezpieczeństwa i wygody dali dowód tego, że honor i godność Polaka coś dla nich znaczy. Krzyżanowski został uniewinniony. Wprawdzie Rosjanie i tak wywieźli Go na Sybir - na co niestety nie było można nic poradzić, to jednak Sąd Polski zapisał złotymi zgłoskami nowe dowody swej niezawisłości.

Od owych wydarzeń minęło już ponad 150 lat. Okres ostatnich trzydziestu kilku lat w dziejach naszego sądownictwa jest najbardziej ponury w całej naszej ponad tysiącletniej historii. Sądy stały się instrumentem władzy, używanym dla doraźnych i zmieniających się celów politycznych. Niezawisłość sędziowską wdeptano w błoto i nie dotyczy to niestety jedynie okresu stalinowskiego, bo jak inaczej można ocenić rolę jaką odegrały sądy w procesach robotniczych roku 1976?

I oto teraz staje przed Sądem Leszek Moczulski wraz z grupą swoich towarzyszy. Polak ten, tak samo jak Krzyżanowski, wypisał na sztandarach swojej partii - Konfederacji Polski Niepodległej, hasło: - "NASZYM CELEM JEST WOLNA I NIEPODLEGŁA POLSKA". Tak samo jak Krzyżanowski jest rewolucjonistą, nie wzywa jednak do rewolucji zbrojnej lecz pokojowej - rewolucji serc i ducha. Podobnie jak Krzyżanowskiego nie satysfakcjonowało Królestwo Polskie, tak Leszka Moczulskiego nie satysfakcjonuje PRL. I czy można mieć za złe dążenie - przynajmniej we własnym mniemaniu, myślach, celach i pragnieniach do LEPSZEJ POLSKI ? Źle służy Polsce, kto takie z serca płynące pragnienia zwalcza nie oglądając się na to, co powie reszta a raczej zdecydowana większość Narodu. W świetle pkt.4 Porozumienia Gdańskiego nikt - nawet Sąd nie może mieć żadnych co do tego wątpliwości.

PANOWIE SĘDZIOWIE !

Macie szansę udowodnić, że Sąd w PRL jest niezawisły. Macie szansę uratować swój honor. Po drugiej stronie jest tylko hańba, odraza Narodu i błoto.

Wybierajcie.

Oświadczamy, że od obrony wszystkich represjonowanych za przekonania nie odstąpimy.

Cisną się słowa Roty TAK NAM DOPOMÓŻ BÓG .

Łódzki Komitet Obrony Więzionych za Przekonania

Studencki Komitet Obrony Więzionych za Przekonania

TELEX DO LECHA WAŁĘSY

Łódź,16.06.81

Do Przewodniczącego
KKP Lecha Wałęsy

**Łódzki Komitet Obrony Więzionych za Przekonania przy Zarządzie Regionalnym NSZZ "Solidarność" Ziemi Łódzkiej zwraca się z prośbą do Pana Przewodniczącego o natychmiastowe-z koniecznością-wystąpienie do Międzynarodowej Organizacji Pracy, aby wydelegowała ona na proces KPN specjalistów w zakresie prawa międzynarodowego.
Mieliby oni możliwość sprawdzenia czy i w jakim zakresie ratyfikowane przez PRL normy prawa międzynarodowego są przestrzegane w naszym kraju.**

Informowaliby również opinię publiczną oraz środowiska prawnicze świata o postawie polskiego wymiaru sprawiedliwości wobec ratyfikowanych przez PRL konwencji.

za ŁKOwaP
Z.Kubiak

KONIEC STRAJKU GŁODOWEGO

Dnia 20 czerwca 1981 została przerwana trwająca od 19 dni 7 godzin i 15 minut głodówka Albina Białonia,Marii Moczulskiej i Krystianą Roczniaka o akt łaski dla braci Kowalczyków. Zebrani przedstawiciele Komitetów OWzP 19.06. w Katowicach oraz Leszek Moczulski i Barbara Różycka-Orszulak wystosowali list otwarty do głodujących,prosząc ich o zaprzestanie protestu głodowego w warunkach gdy uzyskał on całkowity moralny sukces.Zebrani oświadczyli również,że są zdania, że Katowicki protest głodowy powinien być ostatnim protestem głodowym w Polsce w tej sprawie.
Zebrani w Katowicach w imieniu własnym i reprezentowanych przez nich komitetów wyrazili zdecydowaną wolę podjęcia protestu Katowickiego i rozszerzenia go na cały kraj,ustalając inne formy działania. /o tym w następnym numerze/.

LESZEK MOCZULSKI I ROMUALD SZEREMIETEW DLA „OBRONY"

W dniu 25.06 odbyło się spotkanie z Leszkiem Moczulskim i Romualdem Szeremietiewem w sali MPK.
Dla licznie zgromadzonej publiczności była to okazja do wyjaśnienia niektórych problemów i zasięgnięcia szerszej informacji o KPN.Również redakcja OBRONY zadała gościom kilkanaście pytań,które wraz z odpowiedziami zamieszczamy:

Łódzki Komitet Obrony Więzionych za Przekonania jako jeden z wielu przyczynił się do Pana uwolnienia i dzięki temu nasza rozmowa mogła dojść do skutku.Proszę powiedzieć na jakiej podstawie został Pan z towarzyszami zwolniony z więzienia ?
MOCZULSKI:Trudno mi powiedzieć,choć mam własny pogląd na tę sprawę. Grabski na ostatnim Plenum PZPR powiedział,że decyzja została podjęta poza Biurem Politycznym.Z tego się cieszymy,bo wiemy,że nie Biuru Pol. zawdzięczamy nasze uwolnienie.
Czy przebywając w więzieniu wiedział Pan o działalności Komitetów OWzP?
M:Nie,byłem więziony w bardzo ścisłej izolacji.Do momentu już pod koniec,kiedy mieliśmy dostęp do adwokatów-nie wiedzieliśmy.
Czy stosowano wobec Pana represje w więzieniu ?
M:Nie.To znaczy,że w okresie kiedy więzienie było szykowane pod koniec lutego do "Bydgoszczy",to znaczy jak zaczęto szykować puste cele,wtedy zachowanie straży stało się bardziej ostre.Mieliśmy awantury o krzyże; pierwszą rzecz jaką się robi po przyjściu do celi to się krzyż rysuje. Władza na to długo nie reagowała,zaczęła reagować na przełomie lutego i marca.Mnie ukarano najpierw pozbawieniem paczki na miesiąc,później dwumiesięcznym zakazem korespondencji
Żona Pana wspominała,że uczył się Pan w więzieniu języka francuskiego. Jakie inne języki zna Pan jeszcze ?
Ja niestety nie znam żadnego języka do dzisiaj.Uczyłem się języka francuskiego i doszedłem do tego,że supełnie nieźle czytam,natomiast mam bardzo zły słuch i nawet po polsku mój

'83 CK PYCH 4 Ltr.

akcent nie jest najpiękniejszy. Wicepremier Jagielski na przykład to ma taki jedwabisty głos, a wczoraj słyszałem Olszowskiego Stefana, to widać-prawdziwa polszczyzna. Ja niestety mówię po polsku tak jak myślę, tak jak teraz i Polska jest, twarda, biedna, porwana, tu o okrągłe formy ciężko. Ale czytając po francusku, to ja w przeciwieństwie do różnych Stefanów myślę nadal po polsku.

Czytelnicy nasi z pewnością chcieliby wiedzieć więcej o Panu. Może kilka słów: szkoła, uczelnia, pierwsza praca ?

M: Szkoła na kilka lat przed wojną rozpoczęta, później w czasie okupacji. Studia na Uniwersytecie Warszawskim -prawo, potem historia, równocześnie wcześniej jeszcze Akademia Nauk Politycznych dopóki jej nie zlikwidowano. Praca doktorska, którą napisałem w początkach lat sześćdziesiątych- "Wojna Polska 1939".

Jak Pan sobie wyobraża dalszą działalność KPN w razie wyroku skazującego?

M: Ja wyobrażam sobie działalność KPN w każdych warunkach. Nie tylko wtedy kiedy będą nas skazywać, ale i wtedy kiedy nas będą rozstrzeliwać, po prostu inną bronią będziemy wtedy walczyć.

Jak Pan ocenia aktualną sytuację w Polsce, czy dojdzie do interwencji zbrojnej Wojsk Układu Warszawskiego ?

M: Nie można tego oczywiście wykluczyć Zawsze to jest ewentualność, którą trzeba brać pod uwagę, ale moim zdaniem jest to ewentualność mało prawdopodobna. Po co zatrudniać czołgi, kiedy można to listem zrobić, napisać list i już widzimy jakie są skutki. Trzeba też sobie powiedzieć jakie byłyby skutki tej interwencji nie tylko zbrojnej, ale i także spektakularnej, by czołgi jeździły po ulicach/ bo między nami mówiąc interwencja zbrojna zaczęła się w 1944 i trwa do dziś/.

Ale oczywiście w interesie Polski, ZSRR i Europy, a może i całego świata jest to, aby nie było tych spektakularnych jazd czołgami. Jeśli jednak to nastąpi, to następstwa będą różne.

Spójrzmy np. na takie proste rzeczy, że w przeciągu roku po rosyjskiej interwencji w bilansie paliw zabraknie co najmniej 150 mln tonn węgla, 15 000 MW mocy i paru różnych rzeczy. Zważając, że energetyka obozu socj. i tak robi bokami, to może doprowadzić do kryzysu niszczącego, rujnującego. Nie tylko w PRL gospodarka jest w stanie kryzysu, pękają najsłabsze ogniwa i w PRL to widać, ale żywności zaczyna brakować już np. w Czechosłowacji. ZSRR gdyby miał żywność to by nam ją dał, bo taniej jest wysyłać żywność niż czołgi. Otóż, gdyby gospodarka obozowa będąca w ciężkim stanie dostała ten cios, że zabrakłoby udziału PRL, to byłby to niesłychanie ciężki cios, który oni sami by sobie zadali. W warunkach, gdy mają małą "wojnę wietnamską" w Afganistanie, kiedy nie wiadomo co się stanie z Chińczykami, kiedy już brakuje im pieniędzy by pomóc oblężonym Wietnamczykom, kiedy Amerykanie chcą rozwijać zbrojenia by nakręcić sobie koniunkturę, a ZSRR nie jest w stanie w tym uczestniczyć ponieważ nie ma środków- to doprowadzając przez interwencję w Polsce do osłabienia ekonomicznego całego obozu, mogliby znaleźć się w takiej sytuacji, że pytanie stojące przed przywódcami Kremla nie brzmiałoby: "Czy Polska będzie w obozie czy nie" tylko "Czy obóz będzie istniał nadal, czy Związek Radziecki przeżyje".

Ocenia się Was jako grupę skrajną. A jak Wy sami oceniacie siebie ?

M: Nie wiem czy jesteśmy grupą skrajną, zależy z którego końca. Mówi się, że jesteśmy grupą prawicową. Tak naprawdę, to my jesteśmy grupą lewicową, bo my nie chcemy zachowania stanu, który jest, tylko chcemy zmiany, chcemy zmiany o charakterze rewolucyjnym. Jesteśmy na pewno grupą konsekwentną. Chcemy wprowadzić uczciwość do polityki, chcemy prowadzić politykę zgodną z kategoriami moralnymi.

W środkach masowego przekazu krajów ościennych mówiąc o wrogach narodu, siłach antysocjalistycznych, kontrrewolucjonistach wymienia się z nazwy prawie wyłącznie KSS "KOR". Ale to Wam wytoczono proces, korowcom nie. Z czego to wynikło ?

M: Na to oczywiście mogliby odpowiedzieć manipulatorzy z "Prawdy". To oni wiedzę dlaczego im na tym zależy, ja nie wiem. Natomiast dlaczego nam wytoczono proces: bardzo proste- my jesteśmy a l t e r n a t y w ą wobec PZPR, wobec każdej formy radzieckiego władztwa nad Polską. Nie możemy się zgodzić na żadną formę radzieckiego władztwa nad Polską. My chcemy jaknajlepszych stosunków ze Związkiem Radzieckim i Rosjanami, ale stosunków równoprawnych. Nie jesteśmy kimś do rozmów na kolanach.

Czy od czasu wyjścia z więzienia rozmawiał Pan z Jackiem Kuroniem?

M: Ja bardzo cenię Jacka Kuronia. My się różnimy dość zasadniczo programami/jak sądzę, bo jego programy się zmieniają/. Ja nie wiem jakie są ostatnie jego poglądy, nie zdążyłem jeszcze poznać jakiś tekstów programowych po wyjściu z więzienia. Ostatni raz jak polemizowałem z Jackiem Kuroniem /którego- podkreślam, bardzo cenię/ to było w roku 1979, dyskutowaliśmy kwestię co będzie gdy dojdzie do eksplozji społecznej w Polsce. On napisał taki tekst, w którym stwierdził, że należy zrobić wszystko, żeby tej eksplozji nie było. W tym zakresie nawet chętnie, niechętnie władzy pomagać. A ja napisałem, że trzeba zrobić wszystko, żeby tę eksplozję zamienić w strajk okupacyjny w fabrykach i żeby ten strajk przekształcić w związki zawodowe.

Oskarża się Pana o antys-owietyzm, a zdarza się, że i o antysemityzm/przypomnę pewne enuncjacje na temat Pana artykułu w marcu 68/. Proszę o komentarz.

M: Jedyny mój artykuł, który wydrukowałem nie w marcu a w kwietniu 68 zaczynał się od słów: Antysemityzm jest jednym z najwstrętniejszych objawów i prowadzi wprost do zbrodni; a potem obszerny artykuł pokazujący antysemityzm w praktyce. Morderstwo, zagłada kilkuset tysięcy ludzi warszawskiego getta, które najpierw przez 1,5 roku skazywano na śmierć głodową, później wywożono do gazu a następnie dobito na ulicach. To był mój jedyny artykuł. Ja wiem, że o mnie się często pisze, że jestem antysemitą, ale o mnie się często pisze, że jestem Żydem. Mnie jest to naprawdę obojętne. Co do mojego antysowietyzmu- Ja oczywiście w kategoriach historyka czy publicysty mam swój pogląd na Związek Radziecki, na ustrój radziecki czy sowiecki/bo jest to tak po rosyjsku/, mam też pewne spojrzenie na to, jaką szczęśliwość Władza Rad zapewniła Rosjanom, to są takie moje prywatne poglądy. Natomiast ja nie jestem przeciwko Związkowi Radzieckiemu, jestem tylko za tym, żeby Związek Radziecki nie był przeciwko Polsce. Mnie naprawdę nie interesuje jako polityka, czy żywot przeciętnego człowieka w ZSRR jest lepszy czy gorszy niż w maoistowskich Chinach. To jest ostatecznie ich sprawa, natomiast to co jest w Polsce to jest n a s z a s p r a w a. Jeżeli ja jestem antysowiecki to tylko w tym zakresie, ja po prostu nie chcę, żeby oni tutaj za nas decydowali.

Czy widzi Pan możliwym i celowym utworzenie w przyszłości wspólnego frontu wszystkich grup opozycji demokratycznej i niepodległościowej?

SZEREMIETIEW: Tak oczywiście. Przede wszystkim proszę państwa tworzymy przecież Polskę we wszystkich dziedzinach, dlatego udało nam się tę Polskę zachować w wielu dziedzinach. Jak udało się nam tę Polskę odtworzyć w dziedzinie działalności społecznej, jak udało się nam odtworzyć w dziedzinie związkowej/bo, Solidarność jest tego dowodem/, tak mam nadzieję że uda się nam odtworzyć w dziedzinie działalności politycznej a wówczas /przecież istotą demokracji jest różnorodność życia polityczno/ w ramach tego choćby taka kwestia jak parlament jest najlepszą próbą współpracy. A więc w tej chwili istniałaby konieczność porozumienia się grup opozycyjnych w ugrupowanie niezależne/taką propozycję my kilkakrotnie wysuwaliśmy/.

Jak Pan ocenia szanse wybrnięcia z kryzysu gospodarczego przez PZPR? Czy KPN mogłaby na tym polu pójść na współpracę z komunistami/oczywiście zakładam, że wyraziliby na to zgodę/?

M: Co do porozumienia z PZPR to naprawdę nie widzę wspólnej płaszczyzny, musielibyśmy mieć jakieś wspólne cele nadrzędne. Na razie ich nie widać, może to się zmieni. Jeżeli PZPR będzie się stawała partią robotniczą a w następstwie polską, to by się otworzyły szanse współdziałania. Na razie sytuacja jest taka: Polska wyjdzie z tego kryzysu, to nie budzi wątpliwości; czy wyjdzie PRL z tego kryzysu, na to się nie zanosi, jest to ciężki, natomiast my nie czekając wystąpimy z projektem programu gospodarczego, doraźnego programu. On już jest przygotowany na okres przejściowy, to znaczy kiedy jeszcze jest kierownicza rola i rządzi PZPR, to będzie propozycja planu 15 miesięcznego, kiedy nie kosztem społeczeństwa rzecz jasna ale w interesie społeczeństwa ustabilizować sytuację gospodarczą, poczynając od likwidacji rosnącej inflacji. Ten nasz plan gdyby był zrealizowany to sądzę, że już po 3 miesiącach przyniósłby zahamowanie inflacji a potem jej spadek. A w ciągu mniej więcej 15 miesięcy konsekwentnie realizowany /plan/ zatrzymałby kryzys gospodarczy. Nasz plan będzie niedługo ogłoszony, pod koniec lipca, najpóźniej z początkiem sierpnia.

Na rozprawie w sądzie stwierdził Pan m. in., że "ostatnio pracował Pan w KPN". Czy pobierał Pan pensję i jeśli można wiedzieć ile?

M: Teoretycznie pobierałem pensję. My się utrzymujemy ze składek. Ale KPN jest biedna i jak pusta kasa to my przede wszystkim nie możemy brać za 8 miesięcy roku 80/mnie się należy 4.000 zł miesięcznie/wziąłem pensję 4 razy. Ale moja żona miała 3 etaty w owym czasie więc radziliśmy sobie zupełnie nieźle.

"Solidarność"- to ruch na rzecz poprawy życia narodu, to ruch rewindykacji prawdy historycznej, praworządności, sprawiedliwości. Jak realna jest Pana zdaniem groźba, że "Solidarność" może z czasem wzorem dawnych Związków Zawodowych stać się "tubą PZPR"? Czy jest to możliwe przyużyciu środków politycznych?

SZ: Tak, nie ma wątpliwości. To nie był spór tylko o teoretyczne podstawy, gdy towarzyszom z PZPR zależało by Solidarność uznała kierowniczą przewodnią rolę partii i sojusze. To jest po prostu przyczółek, z którego może zacząć się kontrofensywa. I ta kontrofensywa na pewno się rozpocznie, kiedy nasi przeciwnicy zorientują się

że/jak to mówił któryś z towarzyszy, chyba Kisiel/odbiliśmy się od dna. Oczywiście oni się jeszcze nie odbili,ale jeżeli się odbiją,to/ja sobie tego osobiście nie wyobrażam ale oni być może sobie wyobrażają/być może będzie NSZZ "Solidarność"z towarzyszem Szydlakiem na czele.

Na koniec proszę o wypowiedź dla czytelników OBRONY: C e l n a d r z ę d n y P o l a k a 81.

SZ:Cel nadrzędny. Przede wszystkim dążenie do n i e p o d l e g ł o ś c i.Ten cel nadrzędny realizujemy w ten sposób,że się organizujemy.Człowiek,żaden z nas nie może być sam.Bo jeżeli jest sam to jest bardzo słaby. My byśmy się stali słabi,gdybyśmy byli sami.Dzięki temu,że jesteśmy razem,to możemy się spotykać i możemy o tym mówić.

Dziękujemy Panom za rozmowę.

/tekst nie autoryzowany/

notował:Wojciech Kuberski

NA TEMAT PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA SŁÓW KILKA

Dnia 16 grudnia 1966 r. na XXI Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, uchwalone zostały Pakty Praw Człowieka:Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych oraz Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych,Kulturalnych i Społecznych.
Obydwa te pakty zostały w imieniu Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej ratyfikowane przez Radę Państwa w dniu 3 marca 1977 r. i ogłoszone w Dz.Ustaw /Dz.U.nr 38 z 29.12.1977 r./.
Formuła ratyfikacyjna brzmi:
"Po zaznajomieniu się z powyższym Paktem Rada Państwa uznała go i uznaje za słuszny zarówno w całości,jak i i każde z postanowień w nim zawartych oświadcza,że wymieniony Pakt jest przyjęty,ratyfikowany i potwierdzony oraz przyrzeka,że będzie niezmiennie zachowywany!".
W ten sposób Pakty stały się w naszym kraju prawem stanowionym.Została zawarta umowa,która jest wiążąca i winna być przestrzegana.Treść jej należałoby udostępnić całemu społeczeństwu.Warto przypomnieć,iż jeden z punktów Porozumienia Szczecińskiego, podpisanego 30 sierpnia 1980 r. dotyczył wydania Paktów Praw Człowieka drukiem.Zostały one wydane w formie broszur przez wydawnictwo Książka i Wiedza w październiku ub.roku. Nakład 50000 egzemplarzy-zbyt mały aby mógł być łatwo dostępny.Dlatego wychodząc na przeciw potrzebom społeczeństwa przytaczamy niżej wybrane fragmenty jednego z tych Paktów a mianowicie Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych.

Art.1 § 1.
Wszystkie narody mają prawo do samostanowienia. Z mocy tego prawa swobodnie określają swój status polityczny i swobodnie zapewniają swój rozwój gospodarczy,społeczny i kulturalny.

§ 2.
Wszystkie narody mogą swobodnie rozporządzać dla swoich celów swymi bogactwami i zasobami naturalnymi bez uszczerbku dla jakichkolwiek zobowiązań wynikających z międzynarodowej współpracy gospodarczej,opartej na zasadzie wzajemnych korzyści oraz z prawa międzynarodowego.W żadnym przypadku nie można pozbawiać narodu jego własnych środków egzystencji.

Art.6 § 1.
Każda istota ludzka ma przyrodzone prawo do życia.Prawo to powinno być chronione przez ustawę.Nikt nie może być samowolnie pozbawiony życia.

Art.7
Nikt nie będzie poddawany torturom lub okrutnemu,nieludzkiemu albo poniżającemu traktowaniu lub karaniu. W szczególności nikt nie będzie poddawany, bez swej zgody swobodnie wyrażonej,doświadczeniom lekarskim lub naukowym.

Art.9 § 1.
Każdy ma prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego.Nikt nie może być samowolnie aresztowany lub zatrzymany.Nikt nie może być pozbawiony wolności inaczej,jak tylko na zasadach i w trybie ustalonym przez ustawę.

§ 2
Osobę aresztowaną należy poinformować w chwili aresztowania o przyczynach aresztowania i w krótkim czasie powiadomić o wysuwanych przeciwko niej zarzutach.

Art.14 § 2
Każda osoba oskarżona o popełnienie przestępstwa ma prawo być uważana za niewinną aż do udowodnienia jej winy zgodnie z ustawą.

Art.18 § 1
Każdy ma prawo do wolności,myśli,sumienia i wyznania.Prawo to obejmuje wolność posiadania lub przyjmowania wyznania lub przekonań według własnego wyboru oraz do uzewnętrznienia indywidualnie czy wspólnie z innymi, publicznie lub prywatnie,swej religii lub przekonań przez uprawnianie kultu,uczestniczenie w obrzędach, praktykowanie i nauczanie.

Art.19 § 1
Nikt nie może być prześladowany z powodu swych poglądów.

§ 2
Każdy człowiek ma prawo do swobodnego wyrażania opinii,prawo to obejmuje swobodę poszukiwania,otrzymywania i rozpowszechniania informacji i poglądów wszelkiego rodzaju bez względu na granice,słowem,pismem lub drukiem w postaci dzieła sztuki bądź w jakikolwiek inny sposób według własnego wyboru.

§ 3
Realizacja swobód przewidzianych w § 2 niniejszego artykułu pociąga za sobą specjalne obowiązki i specjalną odpowiedzialność.Może więc w konsekwencji tego podlegać pewnym ograniczeniom,które jednak winny być wyraźnie przewidziane przez ustawę i które są niezbędne dla:
a/poszanowania praw i dobrego imienia innych,
b/ochrony bezpieczeństwa państwowego,porządku publicznego,zdrowia albo moralności publicznej.

Art.23 § 1
Rodzina jest naturalną i podstawową komórką społeczeństwa i ma prawo do ochrony ze strony społeczeństwa i Państwa.

Sprawa uwolnienia braci Kowalczyków nadal czeka na finał.
W międzyczasie środki masowego przekazu /a celuje w tym Dziennik Telewizyjny/ próbują przekonać społeczeństwo,że Kowalczykowie nie są więźniami politycznymi.Jednocześnie usiłowują "zawstydzić" Komitety Obrony Więzionych za Przekonania, że niby dopominają się wypuszczenia na wolność kryminalistów.
Kochani,my nie zamierzamy podejmować z wami polemiki na temat tego czy Kowalczykowie są czy nie są więźniami politycznymi,pomyliliście adres.O waszych racjach przekonajcie łaskawie tych co skazali Kowalczyków z art.126 i 127 KK, bo to właśnie ci ludzie uznali braci za politycznych.
My ze swojej strony chcemy Wam jedynie /abyście nie stracili werwy w realizowaniu programów o tematyce "więźniowie polityczni"/ zadedykować wspomnienia jednego z byłych więźniów p.t.:

SIEDZIAŁEM Z JERZYM KOWALCZYKIEM

Sprawa braci Kowalczyków stała się ostatnio znów głośna. Mówi się i pisze obecnie wiele o naszym prawodawstwie i systemie penitencjarnym. Autor niniejszej wypowiedzi chciał pozostać anonimowy.

Na przełomie 1975 i 1976 roku znalazłem się w więzieniu w Strzelcach Opolskich. Tam spotkałem Jerzego Kowalczyka. Chodził wtedy samotnie, stronił od innych. Ja również. I chyba z tego względu podszedł do mnie i od słowa do słowa... Tak poznaliśmy się. Jurek był kompletnie załamany, zaszczuty, stale obserwowany, zabiedzony, jak półżywy. Cały czas nasyłano na niego konfidentów. "Umilano" mu życie jak tylko było można. Często przebywał na "twardym łożu", inaczej "kabarynie " tzn. kompletnej izolacji bez papierosów, często na karnej normie żywnościowej, która w tym czasie wynosiła 3 zł 65 gr. Dostawał zatem w tych ramach pół litra kawy "cielakówy", czarny chleb, 25 gr margaryny i wieczorem zupę "polewajkę" bez dodatków. Pracujący skazany otrzymywał wyżywienie za 9,20 zł, niepracujący za 7,30 zł, a młodociani za 8,50 zł. Było to słabe wyżywienie. Kowalczyk zabierany był do "kabaryny", bo nie chciał pracować. Uważał, że w więziennym systemie pracy panuje wielki wyzysk, nie chciał - jak to określał - pracować na "nich". Przychodził do pracy co prawda, ale markował robotę, bądź wręcz odmawiał.
Opowiadał niekiedy o rozprawie sądowej. Mówił, że toczyła się przy drzwiach zamkniętych, ale na ławach dla publiczności znalazło się kilkunastu cywili, którzy mieli stanowić reprezentację "oburzonego społeczeństwa". Podnosili skierowane przeciwko Kowalczykom okrzyki w rodzaju "powiesić ich". Jurek opowiadał, że w konkluzjach Sąd powoływał się na "oburzoną" publiczność.
Jurek bał się zamieszek w Polsce. Żył w niepewności. Uważał, że gdyby do nich doszło, czeka go kula i to kula - jak określił - w tył głowy.
Wzywano często Kowalczyka do wychowawcy, który wyzywał go od bandziorów. Ten odpowiadał: "Bandyci to wy jesteście, bo wyście strzelali w Gdańsku do robotników".
Niezwykle wyczerpującą metodą prześladowania więźniów były przeszukania, szczególnie bolesne po "wypiskach", kiedy można było za parę zarobionych groszy kupić sobie trochę żywności. Niby szukano żyletek, noży, a mieszano wszystko ze wszystkim:

Nr 4

OBRONA

na poprzecinaną kiełbasę wysypywane cukier i inne rzeczy osobiste więźnia. Jak człowiek to zobaczył po przyjściu z pracy - był gotowy.

Więzienie w Strzelcach Opolskich miało zaostrzony reżim. Nie było łatwo o widzenia, paczki, listy. O ile pamiętam w ciągu czterech miesięcy gdy tam byłem, Kowalczyka odwiedził tylko ojciec i to raz. Jechano często na regulaminowe pół godziny widzenia przez całą Polskę, a jak się dozorującemu coś nie podobało, mógł po 5 minutach przerwać widzenie.

Jerzy nie zaznał tam, gdzie byliśmy razem, spokojnego dnia. Łysiał z dnia na dzień, zapadał z dnia na dzień na zdrowiu. Minęło 5 lat. Chciałbym go teraz zobaczyć. Nie wiem, czy bym go poznał.

/za Solidarnością Przemyską/

O PATRONACIE

KARA MUSI DZIAŁAĆ WYCHOWAWCZO

W XIX w. najbardziej zacofany system penitencjarny miały Austria, Prusy i Rosja - kraje, pod których panowaniem znalazła się Polska.
Zabór rosyjski, to - poza krótkim okresem przynależności jego części do Księstwa Warszawskiego - pasmo powstań i represji, zsyłek na Syberię. Stąd właśnie w latach 1840/50 działająca w Warszawie grupa "Entuzjastek" pod przywództwem Narcyzy Żmichowskiej działała na rzecz pomocy więźniom politycznym. Sama N.Żmichowska w latach 1849/52 była więziona w Lublinie za działalność konspiracyjną.

Na przełomie w. XIX i XX pomocą więźniom, przede wszystkim politycznym, zajmowali się: Stefania Sempołowska, Aleksander Świętochowski i Stanisław Patek, od 1905 r. broniący we wszystkich niemal sprawach.

W 1909 r. władze carskie wyraziły zgodę na powołanie Towarzystwa Pomocy Więźniom "Patronat" jako jawnej organizacji społecznej. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 r. "Patronat" działał nadal, już w całym kraju, na podstawie dawnego statutu do 1.XII.1923 r., tj. zatwierdzenia nowego statutu. Statut ten, uznany przez Min. Sprawiedliwości, nie był zmieniony do końca istnienia "Patronatu", to jest do 1948 r.

W chwili wybuchu II wojny światowej w Warszawie pracowało społecznie 500 członków "Patronatu", istniały prężne ośrodki w Krakowie, Lublinie, Lwowie Łodzi i Wilnie.

Wybuch wojny zmusił "Patronat" do zajęcia się wszystkimi Polakami, uwięzionymi przez hitlerowców. Aresztowania zaczęły się już w parę tygodni po rozpoczęciu okupacji i przybierały coraz większe rozmiary. W więzieniach pozostał częściowo polski personel, co ułatwiło działanie członkom "Patronatu", od jesieni 1941 r. wcielonego formalnie jako IX Dział do Rady Głównej Opiekuńczej. Na jego czele stali: przewodnicząca - Irena Nowodworska oraz członkowie: Karol Pedowski i Hanna Welmanowa; Dzięki ich działalności udało się ocalić wielu ludzi, innym - pomóc przetrwać dzięki pomocy materialnej, żywnościowej, farmakologicznej i prawnej. Paczki, wysyłane więźniom, szły w dziesiątki tysięcy.

Po zakończeniu działań wojennych dawni działacze "Patronatu" zwrócili się z podaniem do władz PRL o zezwolenie na reaktywowanie "Patronatu", nie przerywając działalności, mocno z musu okrojonej, bowiem do więzień UB dostępu nie mieli nawet obrońcy. W końcu 1948 r. zapadła decyzja, zmuszająca "Patronat" do rozwiązania się. Nie powiodła się próba rejestracji w 1956 r., gdy oficjalnie zakończyła się epoka stalinizmu.

W jesieni 1980 r. powstał Komitet Założycielski Stow.Pomocy Osobom Uwięzionym i Ich Rodzinom "Patronat". Apel o powołanie do życia "Patronatu" podpisało ponad 80 działaczy, naukowców, duchownych, artystów. Założeniem podstawowym, statutowym "Patronatu" jest apolityczność, chęć zajęcia się każdym człowiekiem pozbawionym wolności - bez względu na jego narodowość, wyznanie, przekonania polityczne, pochodzenie społeczne i rodzaj popełnionego przestępstwa.

Początkowo Prezydent M.St.Warszawy odrzucił podanie o rejestrację Stowarzyszenia "Patronat", lecz Komitet Założycielski odwołał się - zgodnie z przepisami - do Ministra Spraw Wewnętrznych. Departament Społeczno - Administracyjny w rozmowie z członkami Komitetu Założycielskiego, odbytej dnia dn.12 czerwca br. wyraził opinię pozytywną. Konieczne są jedynie drobne poprawki w statucie: powstał on w październiku ub.roku, a życie w naszym kraju pędzi tak szybko, że jasne było także dla nas, iż poprawki w statucie będą konieczne.

Obecnie wolno nam mieć nadzieję, że "Patronat" będzie zarejestrowany, że rozpocznie działalność, opartą na tak pięknych tradycjach, że będzie mógł pracować nad tym, by kara - często konieczna - była wychowawcza, by odbywała się w warunkach humanitarnych, z poszanowaniem godności ludzkiej, by rzeczywiście zapobiegała recydywie.

Oprócz pomocy osobom pozbawionym wolności - materialnej i prawnej - zamierzamy zajmować się tymi, którzy odbywali karę, pomagać im w wejściu na "prostą ścieżkę" życia, by nie wracali za kraty; chcemy także objąć opieką dzieci ze środowisk zagrożonych moralnie, ocalić je od zepsucia, wykolejenia.

Plany i wolę pracy mamy - było tylko przyszła tak oczekiwana zgoda na rejestrację.

Krystyna Iwaszkiewiczowa

MOIM ZDANIEM

Obojętni

"Piąte koło u wozu i nie wiadomo przez kogo zrobione..." "Trzeba się zająć sprawami związkowymi, a od polityki uciekać..." "Jeszcze się człowiek narazi, jak będzie bronił różnych politycznych" - oto pół a nawet oficjalne refleksje niektórych członków "Solidarności". Nawet takich, co funkcje mają dość wysokie na szczeblu zakładowym, często wyższym też. Bywa, że po tego rodzaju "umoralniających naukach" mniej obłatani "solidarnościowcy" patrzą podejrzliwie na działaczy "Komitetów Obrony Więzionych za Przekonania". "... bo chyba przewodniczący ma rację. Jest mądry. Z kierownictwem żyje dobrze. O konserwy, śmietanę, ser, papierosy też się wystara..." "... podwyżkę wynegocjował. "... z sekretarzem KZ PZPR wódkę pije..." "Od tych spraw są rząd i partia. "Solidarność ma dbać o fartuchy, zapomogi, środki piorące... i żeby kolejek nie było". "... bo te panie kryszą trza przetrwać, nie o jakichś tam politycznych walczyć" - głoszą pragmatyczne mędrki łypiąc ironicznie chytrepustym wzrokiem za takimi, co politycznych bronią. Powiedz "związkowemu pacyfiście" o sprawie redaktora Jacka Cieślickiego, któremu wiceprokurator J.Silwak z prokuratury katowickiej stawia trzy zarzuty z kk, gdyż tenże Cieślicki ośmielił się bronić socjalizmu przez wskazanie na łamach "Wolnego Związkowca" rzeczywistych wrogów tego systemu w PRL - zaraz usłyszysz: "Sąd się jeszcze nie wypowiedział... I po co było temu Cieślickiemu zaczepiać władze partyjne i państwowe.. Panie, ja wiem: gnój to, kupa złodziei, zboczeńców umysłowych, ale wyżej szlaucha nie podskoczysz... Niech inni wojują. Ja mam pracę, rodzinę, funkcję w "Solidarności"... "Nic nie podpisuję. Zresztą o tym podaje "Solidarność z Gdańskiem". Oni bronią tej fajnej Walentynowicz, Rulewskiego, Lisa... Tylko panie, ci u Wałęsy coś ostatnio podpadli..."
Bądź człowieku mądry. Przekonaj ludzi tych ze "szkołą" i tych z podstawówką, że podobni są do stada owiec, które pójdzie za każdym bacą, byle dał nieźle pożreć, popalić, popić. Włożą tacy dobrowolnie każdą obrożę z każdym dzwonkiem: Hejnał Mariacki? - może być - mruczą przeżuwacze życia! Kuranty Kremlowskie? - niech będą, byle niezbyt głośno dzwoniły. Nawet chiński "Wschód się Czerwieni" nie rzuca ich ani w prawo, ani w lewo.

Są obojętni. Nijacy. Kastraci intelektualni o duszach eunuchów. Nie dominują w skali Kraju, Związku... Na szczęście dla Polski i ich samych. Są jednak nosicielami zarazy - bierności. Daj takiemu porządzić - zaraz genekami swojej "filozofii" zakazi podobne sobie konstrukcje człowiecze.

Na zakończenie motto z niedokończonej powieści Brunona Jasieńskiego, pt. "Zmowa obojętnych". Autor - komunista polski wykończony przez stalinowskich "marksistów" w radzieckim lagrze, w roku 1939 za głoszenie innych poglądów niż "wąsaty ideolog" - pisał:
"Nie bój się wrogów - w najgorszym razie zabiją cię. Nie bój się przyjaciół, w najgorszym razie mogą cię jedynie zdradzić. Obawiaj się obojętnych: nie zabijają i nie zdradzają, ale tylko za ich milczącą zgodą rządzi światem mord i zdrada..."

Komentarz niepotrzebny. Każdy niech we własnym sumieniu - niezależnym przecież - rozważy powyższe słowa, wyciągnie wnioski... A potem? "Po owocach ich poznacie" gdyż "Wiara bez uczynków - martwą jest" - głosi Ewangelia. I na zakończenie z tychże kart: "Bądźcie zimni lub gorący. Nigdy letni".

Hieronim Dobrowolski

Z OSTATNIEJ CHWILI:
W czasie oddawania numeru do druku rozpoczął się dalszy ciąg procesu pisarzy KPN. Nastąpiła zmiana od stanowiska Przewodniczącego. Nowy Przewodniczący Jankowski podjął decyzję o rozpoczęciu rozprawy od początku. Prokuratura wystąpiła o zastosowanie aresztu tymczasowego wobec oskarżonych.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Zbigniew Kubiak
Wojciech Kuberski
Piotr Radowski
Anna Jopkiewicz-Wiśniewska
-red.techniczny

Redakcja nie odpowiada za terminy ukazywania się numeru. Wszelkie opóźnienia następują z przyczyn od nas niezależnych.

Adres redakcji: 92-320 Łódź, ul. Nicolaia 41/45 Zakład Odlewniczy "Pelma-tex-Wifama" tel: 873-40 w: 42, tlx 886785

Do użytku wewnątrzwiązkowego.

Druk: Zakład Poligraficzny Z.R. Ziemi Łódzkiej N.S.Z.Z. "SOLIDARNOŚĆ"